CENA 20 gr. Opłata poczt. uiszczona rycz.

Rok XII. Nr. 6



15 marca 1934 r.

POLSKA ODRODZONA

DWUTYGODNIK, ORGAN NACZELNY KOŚCIOŁA STAROKATOLICKIEGO AP. P. N. RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.



„Polsko Twoja zguba w Rzymie".

(J. Słowacki)

WARSZAWA—ZAMOŚĆ.

Ja Ciebie kocham.

Ja kocham Ciebie, żeś był nieszczęśliwy!
Że przebolałeś to wszystko, co boli,
Że zniosłeś wszystko, co tylko poniża,
Ty Bóg, w kajdanach cielesnej niewoli,
Ty Bóg, przez katów prowadzon do krzyża!
Ja Ciebie kocham, że Cię o tej chwili
Niebo odbiegło i ludzie zdradzili!
Ja Ciebie kocham żeś był przymuszony
Wołać do Ojca: „O, jam opuszczony!"
Ja Ciebie kocham za Twoje konanie
I za śmierć więcej niż zmartwychwstanie.

Zygmunt Krasiński

Oskarżenie Jezusa.

„Poprzysięgam Cię przez Boga żywego. abyś nam powiedział. jeśliś ty jest Chrystus, Syn Boży".
(Mat. XXVI 63)

Świetlana postać Mistrza z Nazaretu, który tak upojną miłością ukochał biedną ludzkość, że gotów był ponieść dla szczęścia jej i zbawienia krwawą Ofiarę Krzyża, pociągnęła tłumy narodu, które w rozpaczliwej pogoni śledziły bieg wypadków — do pałacu najwyższego kapłana Kajfasza, gdzie się „zebrali już doktorowie i starsi"...

„I szukali wszyscy fałszywego świadectwa przeciwko Jezusowi".

Rozprawie przewodniczył arcykapłan Kajfasz. Twarz miał chmurną i zaciętą, minę poważną, surową, niby sędzia przy czytaniu wyroku.

Sędziowski chłód w twarzy, nieubłagalna stanowczość w spojrzeniu. Pionowa, głęboka zmarszczka zarysowała mu się na czole.

Nastąpiło skrzyżowanie spojrzeń w ostatnim napięciu. Kajfasz zmierzył twardym wzrokiem Chrystusa, przetarł dłonią po czole, odetchnął ciężko, podniósł się i odsuwając z hałasem krzesło zawołał:

„poprzysięgam Cię przez Boga żywego, abyś nam powiedział, jeśliś ty jest Chrystus, Syn Boży."

Spokojny, władny sobą Jezus rzekł:

„Tyś powiedział (tak jest jestem Synem Bożym). Powiadam wam: odtąd ujrzycie Syna człowieczego siedzącego po prawicy Bożej i przychodzącego w obłokach niebieskich."

W ponurych, błyszczących oczach Kajfasza powstało ostre zdziwienie. Pęd błyskawicznych myśli, które w jednej sekundzie zrozumiały.... zastygły grozą nieśmiertelnego lęku. Zajadłość i ponura niechęć, ba jawna nieprzyjaźń uwidoczniły się w obliczu arcykapłana żyd.

Kajfasz dojrzał w słowach Chrystusa jasność, przejrzystość i niezłomnie odważną pewność wiary w to, co mówi.

Przeraźliwa rozpacz obłędu, przeciw temu twierdzeniu Jezusa — ogarnęła Kajfasza... — który rozdarłszy swe szaty zawołał:

„zbluźnił...”

Chrystus zaś spokojnem spojrzeniem pomijał zaczepki, ze spokoju, równowagi nic Go nie wyprowadziło, — wiedział, że Jego wielka mądra myśl nie może trafić do twardej głowy Kajfasza. Jezus też wiedział, że arcykapłan ten w chwili obecnej dzierży w swych rękach los jego, jego przeznaczenie, boskiego słowa jednak swego nie cofnął.



Ciężka rozpacz, tak dotkliwa, jak uczucie konania pośmiertelnym strzale, rozdzierała teraz duszę Kajfasza i wstrząsała nim do głębi.

W tej chwili chciał potargać na sobie wszystko, wyrwać z piersi uczucie, a z głowy pamięć.

Śmierć szła z jego oczu, a była czemś więcej niż śmiercią... grozą jego namiętności bez granic. Wystarczyła ubrać go w szaty oprawcy, a byłby klasycznym katem. Zacisnął z przerażeniem powieki, a w omdlałym mózgu zarysowała się posępna myśl i straszliwe słowo.

„otoście teraz słyszeli bluźnierstwo; co się wam zdaje...“

Potworność szarpnęła Kajfaszem, a budząc grozę zanurzała go w straszliwych odmętach zwątpienia, świadomość swego kłamstwa uczyniła go na chwilę zakamieniałym, nie śmiał się ruszyć, czuł bolesny kurcz serca, rozpaczliwy gniew jego przemienił się w wściekłość, oczy zdawały się wyskakiwać z orbit i przeszywać Jezusa. Kajfasz trząsł się, pogarda pieniła się na ustach, wreszcie zmordowany wściekłością zawołał:

„Winien jest śmierci!“

A Jezus stał spokojnie pełem Majestatu świętości, niewinności i mocy Bożej.

KS. Bp WŁ. EARON.

Era potężnych wstrząsów.

Wiek nasz — jest wiekiem wielkich wojen, a co za niemi idzie— era potężnych i głębokich wywrotów, bodaj czy nie świat obejmującej rewolucji polityczno-ekonomicznych.

Europa powojenna stoi właśnie na wulkanie, biała rasa skłócona między sobą do białego szału, Ameryka przechodzi, gorzej niż wojnę domową, bo jak dotąd jeszcze niekrwawą, lecz wielką rewoluję społeczno-ekonomiczną, zaś Wschód...

Stan ten trwa na całym globie ziemskim 'już od kilku lat, wywroty i przewroty pochłaniają sam nurt życia narodów, które zapadają się w coraz groźniejszy wir, coraz gwałtowniejszy prąd kryzysu myślowego...

Codzień widzimy coraz silniejszy ruch międzynarodowych zjazdów, coraz większy niepokój, ba skłócenie umysłów, które przejawiają się wśród wszystkich warstw społecznych, we wszystkich państwach i narodach. Obserwujemy tedy piekącą, naglącą konieczność głęboko sięgających przekształceń całego obecnego życia ludzkości; wszyscy czują, że roztwarła się przed nami jakaś bezdenna przepaść, że nad nią stoimy, czy też jak inni mówią staczamy się nieubłagalnie ku przepaści...

Powstało i powstaje takie mnóstwo kwestji politycznych, społecznych i ekonomicznych, któremi interesują się już nietylko ojcowie narodu, zawodowi nauczyciele, — lekarze społeczni i wybitni ekonomiści; lecz i wielkie masy ludzkie, sfery dotąd obojętne, potulne, milczące.

O rozwiązanie tych wielkich zagadnień, które dotychczas rozwiązywali mężowie... dziś toczą się spory, na forum międzynarodowem, przez gmin jak się to mówi t. zn. lud...

Dziś ta szara masa, ten ostatni stan szczebla społecznej drabiny...

rozstrząsa jakie stanowisko powinien lud zajmować w organiźmie społecznym państwowym, ekonomiczno - politycznym; zastanawia się w jaki sposób mógłby on rozwinąć wszechstronnie swe siły żywotne, dotąd trzymane... jak wykorzystać swe zdolności, by nareszcie stać się zacnym, równouprawnionym człowiekiem społeczeństwa, — narodu — państwa.

Kwestja ta równa się ważkiemu pytaniu; jaką postać i postawę powinno zająć społeczeństwo bez różnicy klas, by panujący ucisk, wyzysk, biedę i nędzę w niezliczonych ich formach, a to ze strony autokracji, plutokracji i międzynarodowej finanserji, różnych dyktatorskich czerwonych i białych możnowładców czyteż zakonspirowanej kliki agentów obcej władzy, t. zw. gorących obrońców kościelnych autokratów, a właściwie zelżywych gnębicieli ludu — księży watykańskich, którzy zarzucili na kark narodów brzemię ciężkie niedozniesienia, niewolę ducha —... zerwać. (c. d. n.)

„PÓJDŹ ZA MNĄ".

Powyższe słowa kieruje Jezus Chrystus zawsze i wszędzie do wszystkich ludzi, bo pragnie dobra i szczęścia całej ludzkości. Potężne i twórcze te słowa sprawiły, że z Franciszka—Trubadura zrodził się Franciszek — Apostoł, czystością burzący brud, Pokorą—pychę, Miłością—nienawiść, Prawdą—fałsz! Odtąd głoszenie Ukrzyżowanego i dzielenie się ostatkiem z biedakami było treścią życia ‚Stygmatyzowanego i tych, których dla wielkiej Idei pozyskał.

Oblubieniey swej biedzie — zaprzysiągł św. Franciszek żarliwą wiarę i gorącą miłość, aż do tego momentu kiedy otoczony wieńcem UBOGICH BRACI — nagi, na gołej ziemi umiłowanej Porcjunkuli oddawał Stwórcy ostatnie swe tchnienie. I gdzież są dziś Jego naśladowcy wśród kleru rzym.?..

O Wy, co cierpieć umiecie...

O Wy, co cierpieć umiecie w pokorze,
Wy, co nosicie krzywd waszych łańcuchy,
Jako wrośniętą w kark krwawą obrożę,
Słabe - poddania pełne, bierne Duchy,
Wy, co chowacie swój ból oswojony,
Jako gadzinę gdy wyrwą jej jady,
I wieńcem kwiatów umiecie kryć ślady
Cierniowej życia korony,
Co się zwyciężać dajecie bez boju.

Gotowi zrzec się dziedzictwa światłości,
Byle was tylko z gnuśnego spokoju
Nie wyrwał okrzyk przyszłości,
Wy, co, biegając w palącym się gmachu,
Z wygryzionymi od dymu oczyma,
W kąt się chowacie z nędznego przestrachu,
Zamiast wyjść krokiem olbrzyma,
Wy, co nie macie dość serca i mocy
Hańbę zwać hańbą, a nędzę zwać nędzą,
Wy, których losy biczują i pędzą
Po starych przepaściach nocy,
Co czasom gromów, rażeni od trwogi,
Dajecie pozór spokoju zwodniczy,
Was przyszłość minie, a jutra świt błogi
W szereg żyjących nie wliczy!
Męże i ludy los taki tu biorą,
Jakiego w sercu zdają się być godne.
Wielkością czynu, nie martwą pokorą
Dzieje ludzkości są płodne.

Marja Konopnicka.

Poleca się ten wiersz do deklamacji podczas uroczystości narodowych.

Marsz. Piłsudskiemu na dzień 19 marca.

„Z DUSZY ODRODZENIEM ZNAJDZIEMY WSPÓLNY UŚMIECH SZCZĘŚCIA I BYTOWANIA".

W powodzi najrozmaitszych uroczystości narodowych dwudziestego wieku, wysunęła się na czoło, od szeregu lat, uroczystość imienin Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego. Powodem tego to dzieło wskrzeszenia Ojczyzny; dzieło powstałe z Jego woli i hartu, to dzisiejsza Jego praca, świadcząca o wielkiej twórczości myśli jak również o wielkiej twórczości czynu Nieśmiertelnego Budowniczego Polski.

Radosna i lotna myśl nasza obiega dziś Jego komnaty, by złożyć należny hołd Wodzowi Ducha i Czynu.

Dzień 19 marca, dzień Imienin Marszałka stał się świętem narodowem, świętem uczczenia żelaznego hartu świadomej woli Ojca Ojczyzny, uczczenia świetlanej postaci Wodza Narodu.

Stąd też imię „piłsudczyk" znamionuje dziś ludzi wiary w swoje posłannictwo, zdolnych do ofiarnego czynu i wytrwania, działaczy ofiarnych do poświęceń dla dobra Ojczyzny w myśl maksymy Krasickiego: „Święta Miłości Kochanej Ojczyzny czują Cię tylko umysły poczciwe."

W tej właśnie sile miłości ducha ku Ojczyźnie i wierze we własną moc Józef Piłsudski złączył najwyższe koncepcje i wysiłki bohaterów polskiej przeszłości; i kiedy inni koligacili się z dworami zaborców i przyjmowali tytuły szambelanów z rąk białego cara, On wcielał w czyn idee Traugutta, Poniatowskiego, Kościuszki, Dąbrowskiego i realizował słowa Zyg. Krasińskiego:

„Czas uderzyć w strunę drugą, — W czynu stal!"

i słowa Wieszcza Narodowego Jul. Słowackiego, który w swych arcydziełach nakreślił program duchowego odrodzenia Narodu, za co z woli Marszałka, prochy jego dostojne złożono w grobach na Wawelu.

Niech żyje więc Marszałek Józef Piłsudski!

Cierniak



„Może listopad przywitać nas wichurą, wiewem wiatru, co w szyby dzwoni i w kominach jęczy, co o śmierci mówi i o strachach. Wiem, że wskrzeszenie ciał z odrodzeniem duszy siłę i piękno w jedno razem zwija. Wichury, złamiemy i tarczę ochronną przeciwko wiatrowi znajdziemy. Z duszy odrodzeniem ciepło wewnętrzne znajdziemy, co wilgoć i zarazę zdusi. I wtedy z duszy odrodzeniem znajdziemy wspólny uśmiech szczęścia i bytowania z duszą wielką i odrodzoną."

Józef Piłsudski.



Narodowcy rozpowszechniajcie „Polskę Odrodzoną"!

CZAS NAJWYŻSZY.

Czas najwyższy zaślepieni i zatruci jadem nienawiści, nierozumiejący powołania Polski — zastanowili się nad ,Przyszłością i w zgodnym wysiłku, idąc pod przewodem Komendanta, pracowali nad wzmocnieniem mocarstwowego stanowiska Polski, nad jej rozbudową wewnętrzną, nad gromadzeniem skarbów kultury narodowej, by dorobek kulturalny Polski, dorobek swoisty i cenny wnieść do skarbnicy kultury ogólnoludzkiej, stawiając Polskę w szeregu Mocarstw zachodnio europejskich. A. Z.

Z dziejów rzymskiego katolicyzmu w Polsce.

(Ciąg dalszy—2)

Niejednokrotne jeszcze i dzisiaj pomijane były milczeniem, dążności do uniezależnienia się od Watykanu. Polityka Rzymu szła niejednokrotnie z konieczności wbrew interesom państwa polskiego. Z tego powodu rodziła się myśl o Narodowym Kościele. Wyznawali ją niejedni najwyżsi dostojnicy duchowni polscy. Szerzyło ją niejedno pióro pisarskie. Z naciskiem podnoszono ważność i konieczność wyprowadzenia polskiego słowa, zrozumianego przez wszystkich, do obrzędów i ceremonjałów kościelnych.

Za powstaniem Kościoła Narodowego byli Jan Kochanowski z Czarnolasu, Rej, Jan Łaski, Frycz Modrzewski, ksiądz Tomicki, ksiądz Orzechowski, i sam prymas Polski Arcybiskup Uchański i tylu—tylu innych. Nazwiska w dziejach Polski znane, sławne Ludzie ci może różnili się w szczegółach swoich zapatrywań, lecz cel był jeden.

Mało komu jest wiadomem, że za panowania króla Zygmunta Augusta, cały naród polski domagał się gwałtownie zwołania narodowego soboru. „Uchwalono jego zwołanie w tym samym roku, co ustawę o Wolności sumienia i swobodzie wyznań — na sejmie w roku 1556 i jak dalej notuje historyk Naruszewicz: — „Król August wysłał do Rzymu marszałka koronnego Maciejowskiego z żądaniem od narodu polskiego mszy w języku polskim i soboru narodowego."

Polityka Rzymu, podporządkowująca niejednokrotnie najżywotniejsze sprawy narodów sprawom Kościoła rzymskiego, wycisnęła i na polskich dziejach swoje ciemne piętna.

Wieki kryją coraz grubszemi mgłami, minione zdarzenia. Z za mgły wieków w niewyraźnych zarysach ukazuje przeszłość swoją twarz.

Dziejopisy takie czy inne nadają znaczenie, tak lub inaczej tłomaczą — zależnie od chęci, od woli, od sumienia — a nieraz nakazu. Inni w nieświadomości powtarzają. I bywa, że dane zdarzenie wprost

w innem ukazuje się świetle.

I oto gdy uczy się polskie dziecko swych dziejów ojczystych, natrafia odrazu na dwie postacie. Wielki król, Bolesław Śmiały, zwycięzca w lśnieniu polskich mieczów niosący polską moc od Czarnego morza po Bałtyk, orzeł z rodu Piastów i krakowski biskub Stanisław Szczepanowski, z nakazu króla zabity. Śmiały król umiera na wygnaniu. Biskup, glorją męczeństwa opromieniony za świętego uznany, czczony jest po dzień dzisiejszy. Napominał króla za jego przewinienia, jako że król popędliwego był serca. Tak głosi legenda. Źródła zasię dziejowe mówią co innego. Mówią one o walce władzy świeckiej z duchowną, o stosunkach biskupa z Czechami, ówczesnym wrogiem Polski, o spiskowaniu biskupa na rzecz Władysława Hermana.

Za zabójstwo, król anatemą papieską dotknięty — uchodzić musi z kraju — bo zamknęły się wrota świątyń, żaden kapłan nie grzebie umarłych, nie daje ślubu nowożeńcom, żadnych nie udziela sakramentów i anatema (przekleństwo) pada na każdego, kto zbliża się do wyklętego.

I nie tylko Bolesław Śmiały. Jest jeszcze jeden Bolesław, który ucierpiał na nieprzychylności kleru rzymskiego. Mieczysław II syn' starszy brat Kazimierza odnowiciela. Wszyscy dawni polscy kronikarze, historycy — a byli nimi duchowni rzymscy — pominęli zupełnie w swych pismach, milczeniem grobowem pokryli istnienie jego i panowanie. Dzieje zowią go teraz Bolesławem Niewymienionym.

Rozejm zawiera z islamem król połowy Europy, Jagiełłowy syn Władysław. Papież, rozgrzesza go z zerwania uwowy, obiecuje posiłki, by tylko polski monarcha ruszył na zagrażający papiestwu, islam. I ruszyła — napróżno oczekując obiecanych posiłków, rusza wbrew woli niechętnych za zerwanie uwowy, rusza Władysław pod Warnę.

Jan III Sobieski, król rodu lwów Lechistanu, na kolanach błagany przez papieskich wysłańców i legatów, oswobadza od najazdu islamu Niemców, którzy zaledwie o kilka pokoleń później, za wiedzą papieży, rozdrapią polską ziemię.

Jan III Sobieski, również oddaje Połtawę Rosji, za otworzenie w Moskwie szkoły jezuickiej.

W roku 1612 Polska zdobywa Moskwę. Cały naród rosyjski jednogłośnie, prosi na carski tron polskiego królewicza, niestety jedyną przeszkodą do osiągnięcia berła nad Rosją, były machinacje jezuitów, oraz chytrego legata Possewina, papieskiego zausznika, chcącego Moskwie przemocą narzucić rzymsko-papieski katolicyzm.

Ta sama polityka Rzymu przez władzę papieży nadawała tym czy innym królom i książętom tytuł katolickich władców, tytuł — który jednocześnie dawał przeróżne mandaty do odbioru ziem od pogan lub do władania nad niemi. I tylko jeden człowiek, a był nim Polak, Paweł Władkowic na powszechnym soborze w Konstancji miał odwagę wypowiedzieć zdanie, iż poganie mają takie same prawo władania swą ziemią, jak chrześcijanie do władania swemi posiadłościami

I znowu mało komu wiadomem jest, że „kiedy po śmierci Chmielnickiego, który poddał się carom, ataman Wychowski zrywa z Moskwą i zawiera z Polską umowę, ugoda ta nie otrzymuje zatwierdzenia sejmu polskiego”, nie otrzymuje tylko dla jednego powodu, „ponieważ bulla papieska powstrzymała kler rzymski od przyjęcia do senatu metropolity kijowskiego”.

Ideałem Watykanu jest jak widzimy z powyższego, stworzenie powszechnego państwa w tej czy innej formie, lecz zawsze z przewagą władzy duchownej nad świecką, zawsze w każdym wypadku pod zwierzchnictwem papieża.

A co będzie, jeżeli dziś czy jutro dojdzie do takiej krańcowości, jak już dochodziło, że trzeba będzie wybrać między mocarstwowem stanowiskiem Polski a przewagą Rzymu? Jedyny ratunek dla Polski to zerwanie z Watykanem, a zjednoczenie się pod sztandarem Kościoła Polsko-Narodowego. Ks. W. W.

Z Kancelarji Biskupa Ordynarjusza

WARSZAWA—MARSZAŁKOWSKA 68.

2) Przeniesiony ks. Stanisław Cyran z Surhowa do Petlikowiec Nowych. Surhów vacat.

2) W dniu 19 marca, jako w dzień Imienin Wodza Narodu, Marszałka Józefa Piłsudskiego, należy odprawić we wszystkich naszych kościołach uroczyste nabożeństwa.

3) Celem otrzymania Olei Świętych, mających być poświęconemi we Wielki Czwartek, należy nadesłać do Kurji naczynka wraz z należytością na porto przesyłkowe.

4) Celem uzyskania instrukcji (okólnika) co do prowadzenia aktów i pracy, winni Wielebni Księża zwrócić się po nie wprost do Kurji i załączyć znaczki listowe na przesyłkę.

Warsz. 10. III, 1934. L. dz. 308. (—) Ks. WŁ. FARON, Biskup-Ordynarjusz.

Na administracje Kościoła złożyli: Bol. Litwin 3 zł., J. S. 1 zł. — Bóg zapłać. O dalsze ofiary, które należy kierować do Kurji prosimy.

Wiadomości z parafji

Z parafji Podwysokie.

Komitet parafji Kościoła Starokatolickiego w Podwysokiem w imieniu własnem i całej parafji składa J. E. Ks. Arcybiskupowi Wł. Faronowi serdeczne podziękowanie za Jego owocną pracę dla dobra Ko-

ścioła naszego, a szczególnie za połączenie nas w jedności z Kościołem Starokatolickim, że nareszcie zostaliśmy oficjalnie Starokatolikami i raz się skończyły te różne szykany ze strony nawet niektórych urzędników, którzy nas stale nazywali mylnie hodurowcami, co nam też ubliżało. Parafja nasza obecnie stoi silnie liczebnie, gdyż bardzo dużo zapisało się nowych członków. Jednocześnie zaznaczamy, że silnie stoimy i duchowo, gdyż mamy energicznego duszpasterza ks. kan. St. Kędzierskiego, który czasowo zastępuje naszego proboszcza ks. Józefa Przechockiego.

Posiadamy swój własny cmentarz dla grzebania zmarłych, a oprócz tego mamy śliczne aparata kościelne jakich mało która parafja narodowa posiada.

Obecnie w czasie Wielkiego Postu ludzie stale przystępują do Stołu Pańskiego i Sakramentu Pokuty. Nic dziwnego, że lud garnie się do Chrystusa, bo słysząc tak wzruszające nauki Pasyjne ks. Kędzierskiego, podczas nabożeństw „Gorzkich Żali", każdego skrucha bierze i chęć ażeby wrócić do Chrystusa. sekr. Jan Sołtysiuk.

Z życia parafjalnego w Warszawie.

Duch wyzwoleńczy z kajdan niewoli budzi zapał w pracy u naszych parafjan i powoduje ofiarność. Ostatnio sprawili parafjanie nowe tabernakulum, które poświęcił w dniu 3 marca Najp. Ks. Arcybiskup, zakupiono nową kadzielnicę, pulpit pod mszał i dla organisty zrobiono wzniesienie chórowe. Ludzie dobrej woli doceniają wysiłki swego duszpasterza, przeto mimo ciężkich czasów okazują dużo zrozumienia, za co im cześć i wdzięczność. Strzałka, stud.

Z Łopuszki Wielkiej.

Parafja nasza choć mało znana jednak duchowo i liczebnie silna. Obecnie mamy trudności z wypisywaniem się z kościoła rzymskiego, bo kler papieski nie może przeżałować, że nas na zawsze traci. Proboszcz nasz ks. Czerwiński dzielnie z nami współpracuje. Wytrwamy w pracy nad odrodzeniem ducha i w walce o wolność sumienia i nie zdoła zachwiać nas żaden wróg — „Bóg nam rozkazał wiernie stać, za Kościół nasz życie w ofierze dać. — Tak być musi, jak chce Bóg: Polska powstanie nowa, — I zagrzmi wtedy złoty róg, i święte zabrzmią słowa: Pracą ofiarą żyje lud, to jego moc, to wieczny Boży cud!"

Z Biłgorajskiego.

Rozwój naszego Kościoła Starokat. P. N. postępuje w powiecie biłgorajskim ciągle naprzód i coraz szersze zatacza kręgi. Kościół nasz jako instytucja Boża i twórcza — budzi więc z duchowego uśpienia masy narodu polskiego i oświeca go promieniami prawd Bożych. Owocem naszej pracy na terenie tutejszych okolic jest, iż coraz to nowe powstają polskie parafje i jesteśmy pewni, że praca nasza wyda plon stokrotny.

(—) Ks. T. Gereś; (—) Ks. Buczek; (—) Ks. Al. Piec; (—) Ks. Powąska.

Prawo małżeńskie rozwodowe w Kościele Starokatolickim Rzpltej Polskiej.

Art. 6. Powody rozrywające (czyli unieważniające) węzeł małżeński in radice impedimenta dirimentia.

§ 1. Choroba umysłowa (czyli, jeśli szaleńcy, obłąkani zawrą zw. małżeński, to związek taki jest nieważnym).

§ 2 Brak wieku (u dziewcząt 14 lat, u chłopców 16).

§ 3. Brak rzeczywistego zezwolenia przy ślubie (zezwolenie wymuszone bojaźnią nawet przez osobę trzecią czyni małżeństwo nieważnem)

§ 4. Brak dobrowolnego zezwolenia z powodu uprowadzenia (porwania), obawy, błędu co do osoby czyni małżeństwo też nieważnem.

§ 5. Ciężarność kobiety od innej osoby zauważona po ślubie (lecz tylko na życzenie stron).

§ 6. Istniejący węzeł małżeński.

§ 7. Różnorodność religji (chrześcijanin z niechrześcijaninem).

§ 8. Przeszkoda z powodu powinowactwa (ojczym z pasierbicą, zięć z teściową, synowa z teściem, lecz co do tej przeszkody, może być po gruntownem zapodaniu powodów udzielona dyspenza od Biskupa).

§ 9. Z powodu małżonkobójstwa

§ 10. Opuszczenie wszystkich zapowiedzi (z wyjątkiem na łożu śmierci)

§ 11. Przeszkody z braku formy (ślub zawarty bez świadków i obecności proboszcza kanonicznie i prawnie ustanowionego lub jego prawnego zastępcy).

§ 12. Niemoc fizyczna (nieuleczalna posiadana przed ślubem).

Art. 7. Powody umożliwiające rozwiązanie węzła małżeńskiego nieszczęśliwie zawartego.

§ 1. Zabójstwo (karalne więzieniem).

§ 2. Kilkuletnie więzienie za życie przestępcze.

§ 3. Notaryczna rozpusta lub zdrada małżeńska.

§ 4. Zamach na zdrowie lub życie drugiej strony.

§ 5. Niemoc płciowa (stwierdzona przez lekarza).

§ 6. Złośliwe opuszczenie jednej ze stron do 3-ch lat.

§ 7. Choroba fizyczna czy duchowa, uniemożliwiająca współżycie małżeńskie.

Kalendarzyk liturgiczny od 15—31 marca.

Niedziela 18 — N. V W. P. zwana niedzielą Męki Pańskiej. Na ołtarzach zasłania się krzyże. Lek. ś. Paw. Ap. do Żyd. IX, 11-15, Ew. św. Jana VIII, 46 59.

19 św. Józefa. Msza urocz., kol. biały.

23 Matki Bos. Bolesnej, kol. biały.

25 Niedz. VI W. P. Palmowa. Poświęcenie palm. Lek. św. Paw. do Filipenz. II, 5-11, Ewg. ś. Mat. XXI, 1-9. Męki Pańskiej nie czyta się w dniu dzisiejszym jeno aż we Wiel. Czwartek i Piątek, patrz nowy mszał. Święto Zwiastow. Najśw. P. Marji przenosi się z 25|III. na 9 kwietnia.

§ 8. Niepłodność jednej strony.

§ 9. Zaginięcie i niedawanie znaku życia o sobie do 10 lat.

§ 10. Niezgodność charakterów, uniemożliwiająca dalsze pożycie.

Art. 8 FORMA ROZWODU.

§ 1. Strona starająca się o rozwód winna być najpierw członkiem Kościoła Starokatolickiego.

§ 2. Ubiegający(a) się o rózwód winien wnieść skargę (prośbę) rozwodową do Sądu Małżeńskiego Konsystorskiego przy Kurji, określając w podaniu wszelkie motywy i dowody. Użyto powyżej słowa: „prośbę“, bo staranie o rozwód może wnieść nie tylko strona niewinna, ale i strona zawiniona, (bo Sakramenta są dla wszystkich) która przyszedłszy po pewnym czasie do przekonania, że zbłądziła, — stara się szczerze uregulować wobec Boga, sumienia, Kościoła i społeczeństwa, swe nielegalne dotychczas życie i sankcjować go.

Pismo św. (Ewg. Mat XIX. w. 5) powiada o małżonkach: „I będą dwoje jednem ciałem”. Jeśli więc małżonkowie legalni nie są już jednem ciałem, gdyż rozerwało ich życie, a natomiast rozłączony(a) małżonek(a) tworzy nielegalnie z trzecią osobą jedno ciało i nie ma widoków naprawy tego, to należy raczej tych ludzi uleczyć dając im rozwód, niż zostawić ich i dzieci ich nieprawe, na rozdrożu (co też wynika ze słów P. Jezusa Ewg. Mat. XIX w. 9 i słów św. Pawła I. do Korynt. VII w. 15).

§ 3. Każda sprawia rozwodowa bywa rozpatrywaną i badaną na kilku posiedzeniach Konsystorskich pod przewodnictwem Biskupa-Ordynarjusza lub jego zastępcy. Członków Sądu mianuje Biskup-Ordynarjusz.

§ 4. W przewodzie sądowym zależy nie tyle na stwierdzeniu winy tej lub owej strony (bo to węzła rozerwanego nie naprawi) ile raczej o stwierdzenie, czy: a) dany węzeł małżeński dalej rzeczywiście istnieje czy nie? b) czy cel małżeństwa podany art. 4. § 3 pod a, b, c, jest osiągnięty w tym związku, czy też nie?

Stąd też jeśli Sąd Małżeński Konsystorski stwierdzi, że węzeł małżeński de facto już nie istnieje, bo potargało go życie, wówczas wyrok rozwodowy może zapaść i bez zgody stron, które bywają z reguły wzywane, celem wyjaśnienia sprawy.

§ 5. Strony mogą stawić na rozprawę główną adwokata, jako radcę prawnego (przez strony opłaconego). Z braku tego Biskup-Ordynarjusz wyznacza sam, w potrzebie jednego kapłana na obrońcę.

§ 6. Jeśli przewód sądowy wykaże winę tej lub owej strony, wówczas Przewodniczący ogłaszając wyrok rozwodowy, ma prawo nałożyć karę na stronę winną do lat 6-ciu, następstwem czego strona obciążona taką karą nie może (za zlekceważenie poprzedniego węzła sakramentalnego) wstępować w nowy związek małżeński, chyba, że z bardzo ważnych powodów Biskup-Ordynarjusz udzieli dyspenzy od kary.

List otwarty do Najp. Ks. Biskupa Wł. Farona.

Spoglądając z perspektywy upłynionego czasu na ofiarny znój i wyzwoleńczy trud Najprzewiel. Księdza Biskupa, jakoteż na golgotę przejść, spowodowanych mojem zdaniem w części, i przez nieznajomość spraw naszego Kościoła u młodych, dobrej woli kapłanów narodowych, pracujących obecnie jeszcze w rozłące z Księdzem Biskupem, a idąc za głosem swego sumienia, wyznać dziś muszę, że nieświadomie — ale zbłądziłem. Odszedłem od swego polskiego zwierzchnika 3 lata temu, a poddałem się zagranicznemu, który, jak poznałem teraz siebie a nie Chrystusa chce nazywać Pierwszym i Naczelnym biskupem, podobnie jak to swego czasu uczynił biskup rzymski... a myśmy się przecież nawrócili od tych rozmaitych ziemskich, fałszywych Chrystusów-papieży, do Chrystusa, prawdziwego Pasterza i Biskupa duszy naszej. Tylko Chrystus jest naszym pierwszym biskupem, czy tam papieżem, po naszemu, bo Chrystus sam powiedział: „Ja jestem z wami po wszystkie dni . . .“ — „Gdzie się was zbierze dwu lub trzech w imię moje, tam i ja jestem pośród was.” Poco nam zastępców Chrystusa, gdy sam Chrystus jest z nami. Nam papieże, w znaczeniu rzymsko-kat. t. j. królowie z tego świata — zgoła niepotrzebni. My w biskupach widzimy sługę Chrystusa, starszego Kapłana w Chrystusie, jako On Wielki Piotr Apostoł współstarszym był w Chrystusie, między równymi sobie apostołami, ani też nie nazywał się św. Piotr Pierwszym, Naczelnym, Papieżem — prymasem.

Jesteśmy tylko ludźmi i ludzką jest rzeczą błądzić, ale trwać w błędzie, uznawszy błąd, niegodne jest człowieka, — przeto nikt i nic mnie nie powstrzyma, ażebym nie wrócił do swego właściwego biskupa, poza którym, narazie niemasz drugiego biskupa Katolicko-Narodowego w Polsce. Mówię w Polsce. — W Ameryce jest pośród innych Biskup Hodur, ale ten jest dla Polaków, obywateli amerykańskich, bo sam jest obywatel amerykański, dla którego dobro Ameryki musi być najwyższem prawem (jeśli dobrym jest synem swego kraju), a nie dobro państwa polskiego, którego to obywatelstwa się wyrzekł, jakby się wstydził, podobnie uczynił ks. Padewski — wysłannik b-pa Hodura w Polsce. Czy możemy rządy nad wolnym i niepodległym zagranicy, Polskim Kościołem Narodowym powierzyć amerykanom—niepolakom, niemającym polskiego obywatelstwa? Byłby to błąd, podobny pierwszemu, któremu nie tak dawno jeszcze podlegaliśmy, będąc poddanymi rzymsko-watykańskich okupantów Polski.

Dokończmyż dzieło naszego wyzwolenia! Uznajmy nad sobą w sprawach organizacji, polskiego, prawdziwie naszego Biskupa—Polaka, obywatela Państwa Polskiego, któremu z prostej racji przynależności państwowej Polskiej — Dobro Państwa Polskiego będzie najwyższem prawem, jeśli jest Ojczyzny wiernym synem, a nie gościem tylko na polskiej ziemi, lub zaprzańcem swojej państwowości narodowej.

Pisane w marcu 1934 r. KS. CHRYSTOMIR D.

Spowiedź publiczna powszechna.

Wielkie i piękne słowa.

Franciszek Coppee, jeden z największych francuskich dramaturgów 19-go wieku, wypowiedział przy schyłku swego życia następujące słowa: „Nie mam piękniejszych momentów w mem życiu, jak te, gdy mogę się zwrócić do Boga z prośbą o przebaczenie win przeszłości i przyjęcie dobrej woli na przyszłość." (przez spowiedź powszechną.)

Kościół obok spowiedzi usznej obowiązkowej do lat 20 stu, zachowuje też pierwotną formę spowiedzi publicznej – powszechnej. Starsi więc mogą korzystać ze spowiedzi usznej lub publicznej.

Obrzęd tej spowiedzi jest następujący: Pragnący przyjąć Sakrament Pokuty zajmują miejsca w pierwszych ławkach kościoła przy balustradzie komunijnej. Ksiądz-spowiednik ubrany w komżę i stułę koloru fioletowego, zrobiwszy sobie intencję przed ołtarzem udzielenia Sakramentu Pokuty w myśl Jezusa Chrystusa, który uważał pokutę za pierwszy i najważniejszy krok do odrodzenia się człowieka i budowania Królestwa Bożego na ziemi, odmawia klęcząco lub śpiewa z penitentami pobudkę do żalu p. t. „Żalem przejęci do głębi..." Po skończeniu tejże wstaje zwraca się do grzeszników i mówi krótką naukę o pokucie lub czyta z rytuału o „synu marnotrawnym" — poczem wszyscy penitenci odmawiają spowiedź powszechną zaczynającą się od słów: „Uznaję nad sobą Wszechmogącego, Miłosiernego i Sprawiedliwego Boga, który przenika Swym duchem wszechświat cały, ale przedewszystkiem człowieka. Spowiadam się przed Nim i Jego Kościołem ze wszystkich przewinień, popełnionych myślą, mową i uczynkiem, spowiadam się, żem potargał(a) grzechami święte węzły łączące stworzenie ze Stwórcą zdeptał(a) Jego prawa, bliźnich zasmucił(a) szkodę im przyniósł(a), na duszy i na ciele. Moja wina, moja wina, moja bardzo wielka wina. Przejęty(a) do głębi duszy wielkością winy, wyrażam żal nieutulony, stanowię mocne postanowienie poprawy życia i przy pomocy Twej, o Boże chcę iść odtąd drogą wskazaną mi przez Jezusa Chrystusa Zbawiciela i Nauczyciela mojego. Przebacz mi więc i daruj, Boże Miłosierny, a Ty, ojcze duchowny, udziel mi rozgrzeszenia i t. d.

Potem kapłan-spowiednik udziela ogólnych napomnień, rad, wskazówek, — zadaje pokutę i rozgrzesza.

Piękna i rzewna ta forma spowiedzi podźwignęła już wielu zatwardziałych grzeszników.

ODPOWIEDZI: Ob. Zygm. Wawrze z Kalisza: Dwumiesięcznik „Wolność Sumienia" wychodzi: Tomaszów Lubel. Adw. A. Żbikowski.

Ob. Bol. Mirkowskiemu: Redakcja i Kurja nie odpowiada na listy, jeśli strony nie załączą znaczków na odpowiedź.

KRONIKA RÓŻNA.

Z SALI SĄDOWEJ.

Z dniu 5. III b. r. odbyła się rozprawa w sądzie okr. w Warszawie przeciwko Ks. arcyb. Wł. Faronowi i red. odp. Br. Poterusze. Skargę wytoczył ks. rzym. Lorek za to, że w roku 1932 umieszczono w naszej gazecie „Polska Odrodzona" notatkę przedrukowaną z gazet warszawskich, że rzekomo ks. Lorek miał pobrać za pogrzeb ś. p. Żwirki i Wigury ośm tysięcy 500 zł. Oskarżonym zarzucano, że napisali w P. O. 85 tysięcy zł. tymczasem gazeta nasza napisała tą liczbę, która była umieszczona w innych gazetach. Adwokat oskarżający wyżej wspomnianych, czytając na rozprawie gazetę „Mołwę", z której to przedrukowano, sam przyznał, iż napisane tam jest tak, iż czytający uzna to za 85 tys. Wbrew jednak swemu powiedzeniu twierdził dalej oskarżyciel, że nasza gazeta skombinowała sobie tak wysoką sumę. Sąd uniewinnił Ks. arcyb. Farona, zaś redaktora odpow. skazał na dwa miesiące aresztu.

Ponieważ jednak redaktor odp. nie był autorem tego artykuliku, sprawa powyższa będzie ponownie rozpatrywana w sądzie apelacyjnym.

P. S.:

Ledwo się rozprawa zaczęła, a już gazeta warszawska p. t. „Wieczór Warszawski" w plugawy sposób i niezgodny z prawdą, bębniła miastu senzacyjne wiadomości. Kłamały gazety jedna za drugą, jedynie gazeta „Kurjer Poranny" napisała prawdę, nadto znośnie pisały gazety: „Kurjer Warszawski", „Express Poranny" i „Wiadomości dla Wszystkich".

ś. † p.

JULJAN SMULIKOWSKI

Poseł na Sejm, wiceprezes Związku Nauczycielstwa Polskiego, kierownik Grupy Oświatowej B. B. W. R., — odznaczony „Krzyżem Niepodległości" i krzyżem „Orląt Lwowskich" — zmarł dnia 5 marca 1934 r.

Związek Nauczycielstwa Polskiego poniósł bolesną stratę. Dnia 5 marca b. r. o godzinie 8 rano opuścił na zawsze szeregi Związku N. P prof. ś. p. Juljan Smulikowski, jeden z założycieli Związku, jego długoletni Prezes jeden z działaczy, który był mózgiem i duszą organizacji przez długie lata jej rozwoju. Ś. p. Smulikowski był twórcą ustawy, o oświecie w wojsku i referentem ustawy o ustroju szkolnictwa z dnia 11 marca 1932 r. wprowadzającej jednolity ustrój szkolnictwa w Polsce.

Cześć Jego pamięci!

Księża rzymscy przed sądem.

W Toruniu zapadł wyrok w sprawie ks. Wrycy i rolnika Lewińskiego, oskarżonych o wywołanie strajku szkolnego w Wielu, pow. chojnickiego. Sąd skazał ks. Wrycę na 2 miesiące aresztu.

Dnia 14. II. b.r. L. Kg. 12 96/33 sąd w Muszynie ukarał z art. 851 ks. Jana Jarczyńskiego aresztem przez 2 miesiące (8 tygodni). Ksiądz ten wołał na zabawie: „Starostwo niema nic do rozkazywania, ja tu rozkazuję."

Do okoła reformy prawa małżeńskiego

„Wiadomości Kobiece" w artykule p t.: „Trochę faktów" tak piszą:

Projekt Komisji Kodyfikacyjnej w sprawie reformy prawa małżeńskiego, rozpętał istną burzę protestów, namiętnych polemik i — potępieńczych swarów. Jest rzeczą charakterystyczną, że przeciwnicy projektu nie operują zgoła argumentami, któreby miały istotną wagę jako takie, lecz bronią jedynie katolickiego tradycjonalizmu i w imę tego chasła rozpoczęli papierową wojnę, grupując wokół siebie innych, nieświadomych istnego stanu rzeczy. Dlatego też, odrzucając na bok wszelką demagogię w imię prawdy historycznej chcemy oświetlić historycznie ten argument i odpowiedzieć nań suchemi faktami. Słyszymy wokół głosy pełne oburzenia, że małżeństwo, które od najdawniejszych czasów było zawierane w formie relijnej, błogosławione przez Kościół i poddane jego prawu, dziś chce się rozbić ślubami cywilnemi, a jego nierozerwalność, poważyć rozwodami i podkopać wten sposób byt rodziny. Nie wszyscy jednak wiedzą, lub, może tylko wiedzieć nie chcą, że małżeństwo u pierwszych chrześcian nie było poddane żadnym formom sakramentalnym; zawierano je wobec świadka, bez uczestnictwa kapłana. Zasadę tę postawił dopiero Sobór Trydencki w 1536 r., który związek ten uznał za nierozerwalny i temsamem zniózł rozwody. W razie wprowadzenia prawa małżeńskiego, świeckiego, księża straszą nas rozwodami, podkreślając jako fakt, że Kościół katolicki postawił zasadę nierozerwalności węzła małżeńskiego. Wygląda to trochę na paradoks, ale musimy stwierdzić, że ta zasada nie znajduje najmniejszego oparcia w nauce samego Chrystusa, gdyż według Ewangelji Mateusza (roz. V, w. 31-32) Chrystus nauczał: „A Ja wam powiadam, iż wszelki, który opuści żonę swoją, wyjąwszy przyczynę porubstwa, czyni, że cudzołoży i ktoby opuszczoną pojął, cudzołoży". A więc sam Chrystus dopuszczał możliwość, czy nawet konieczność rozwodu dla porubstwa i trafnie interpretuje te słowa arcybiskup ze Spalato, Marcus Antoninus de Dominis (XVII w.) że Chrystus w swej rozmowie z Żydami wspomniał tylko o porubstwie, jako o przyczynie dopuszczającej rózwód, gdyż prawo żydowskie innej przyczyny nie znało, ale gdyby Go poganie o to spytali, to zapewnie uznał by każdą inną przez ich prawo dozwoloną. Nie chcemy tu snuć dowolnych zresztą przypuszczeń, ale pragniemy podkreślić jedno, że Kościół w swym tradycjonaliźmie poszedł dziś o wiele dalej, niż jego Założyciel, nie dopuszcza bowiem żadnej zgoła przyczyny rozwodu.

Sługi klerykalizmu rzymskiego.

Austrjaccy faszyści z pod znaku Dollfussa i Feya, noszą oficjalną nazwę partji Socjalno-Chrześcijańskiej. Odpowiednikiem ideowym dla nich jest Chrześcijańska Demokracja. Kanclerz Dollfuss jest bigotem, klerykałem. Ponoć papież nazwał go kiedyś swym najwierniejszym synem.

10 przykazań powiada między innemi: „Nie zabijaj", a dalej - „Miłuj bliźniego twego, jak siebie samego". I oto bigot i klerykał Dollfuss, i oto wodzowie stronnictwa, które mieni się chrześcijańskiem, kazali strzelać do bezbronnych kobiet i dzieci, kładąc ich trupem w jednym tylko Wiedniu ponad 500. I oto oprawcy na rozkaz „arcykatolickiego" Dollfussa wloką człowieka dogorywającego na szubienicę i ściągają mu pętlą gardło. I oto ulubiony przez papieża, Dollfuss, kazał ostrzeliwać pociskami z gazami trującemi mieszkalne domy ludności robotniczej. Tak to „sługi klerykalizmu wat." podpisują wyroki śmierci jeden za drugim i przyklaskują orgjom zezwierzęconych katów faszystowskich, wyprawianych na pojmanych rewolucjonistach, a na bliźnich swoich.

A wszystko to w imię Chrystusa przebaczającego, miłosiernego, sprawiedliwego. W imię przykazania: „Nie zabijaj". W imię przykazania: „Miłuj bliźniego twego".

Czyż ktokolwiek, kiedykolwiek potrafił więcej zelżyć Chrystusa?

Papież błogosławi Dollfussowi.

Krwawy kanclerz austrjacki, Dollfuss, otrzymał od kardynała Pacellego, sekretarza stanu Stolicy Apostolskiej, depeszę w odpowiedzi na życzenia Rządu austrjackiego z okazji rocznicy wstąpienia Piusa XI na tron papieski. W depeszy tej kardynał Pacelli przesyła w imieniu papieża błogosławieństwo apostolskie Dollfussowi i całej Austrji.

Depesza ta została wysłana już po krwawem „uspokojeniu" zaburzeń rewolucyjnych. Jakież tu mogą być komentarze? Sapienti sat!

W świecie niepokój.

Wedle wiadomości nadchodzących z Madrytu, coraz bardziej zanosi się na rozruchy w całej Hiszpanji. Ostatnio wybuchły różne strajki.

* W Argentynie rozszerzają się rozruchy rewolucyjne. W walce domowej poległo kilku oficerów. Rząd stara się uspokoić rewolucjonistów.

* Na Kubie znowu wybuchła nowa rewolucja pomiędzy Rządem a robotnikami i chłopami.

Blaski i cienie obecnych małżeństw

Pod powyższym tytułem prasa warszawska porusza bolączki małżeńskie i między innemi wierszami tak o tej sprawie pisze:

Zagadnienie instytucji małżeństwa wysuwa się obecnie na pierwszy plan we wszystkich państwach europejskich.

Przeżywamy od czasu wojny okres bankructwa gospodarczego i etycznego.

Małżeństwa wojenne bywały bardzo często wielką omyłką życiową. Mężczyźnie przybywającemu z frontu, ze strasznej mordowni, każda kobieta wydawała się aniołem. Dla kobiety każdy frontowy żołnierz był bohaterem.

Po zlikwidowaniu frontu okazało się, że wielu bohaterów nie mogło żyć pod jednym dachem z aniołami.

Także małżeństwa z okresu inflancji były nietrwałe, jak wszystko w owym czasie. W 1931 r. było w Wiedniu na sto małżeństw 25 rozwodów.

Międzynarodowa statystyka operuje naprawdę wielkemi cyframi w kwestji rozwodów.

Jednak jeszcze dużo ludzi nie chce zrozumieć, że ich gniazdo rodzinne zostało już rozbite i żąda formalnego stwierdzenia tego stanu rzeczy.

Rodzice powinni na czas pouczyć potomstwo o ważności i odpowiedzialności małżeństwa; kandydaci powinni decydować się na ślubny kobierzec po dojrzałym namyśle; państwo musi stworzyć jakąś zaporę, nie pozwalającą na lekkomyślne zawieranie małżeństwa i nakładającą jakieś kłopoty natury prawnej na burzycieli związku małżeńskiego. Oprócz świadectwa zdrowia, powinno się wymagać zapewnienia dochodów na utrzymanie rodziny i że małżonkowie spełnią w swoim związku leżący na nich obowiązek społeczny. Gdy ślub będzie utrudniony, a rozwód ułatwiony, będzie o wiele mniej nieszczęśliwych małżeństw i rozwodów.

Dp. n.: My uważamy, że ludzką jest rzeczą zbłądzić, ale djabelską trwać w błędzie i żyć w t. zw. „trójkącie małżeńskim" na „wiarę". Etyczniejszą jest rzeczą rozwieść się, niż tonąć w grzechach.

O roku jubileuszowym i świętym

(w świetle historji)

Papież Bonifacy VIII w 1300 r. zaprowadził uroczysty obchód roku jubileuszowego co sto lat—wraz z obowiązkowym odpustem. Za pielgrzymkę do Rzymu połączoną z wypróżnieniem kieszeni, każdy otrzymał przebaczenie całkowite grzechów już naprzód na całe życie.

Zaraz w pierwszym roku z tego przywileju skorzystało przeszło 200 tysięcy pielgrzymów. Rezultat na rzecz kasy papieskiej był: 15 miljonów złotych guldenów, z których 50,000 zebrano samemi groszami miedzianemi.

Wobec tak pomyślnych rezultatów papież Klemens VI zarządził w 1350 r., by rok jubileuszowy obchodzono co 50 lat. Papież Urban VI w 1380 r. skrócił ten termin do 33 lat, motywując, że Chrystus też żył tyle lat. Ale i lata Chrystusowe na nic się nie zdały wobec żądzy bogactw kleru.

W 1480 r. papież Sykstus IV zarządził obchodzenie roku jubileuszowego co 25 lat. Tak to zasila się kasa papieska.

KATECHIZM

Kościołã Starokatolickiego Ap. P. N.

(Ciąg dalszy—6)

Dlaczego Boga nazywamy najdoskonalszą Istotą?

— Nazywamy Pana Boga najdoskonalszą Istotą dlatego, że rozum, wolę i wszystkie inne przymioty Bóg posiada w najwyższym stopniu.

Jakie są przymioty, czyli doskonałości Boga?

— Przymioty, czyli doskonałości Boga są; Bóg jest wieczny, wszechmocny wszystkowiedzący, święty i sprawiedliwy — dobry i miłosierny.

Skąd my wiemy, że Bóg istnieje?

— Że Bóg istnieje, wiemy to:

1) Z objawienia Bożego, 2) z rozumu, czyli z doświadczenia człowieka i 3) z własnego sumienia.

Gdzie jest Bóg?

— Bóg jest wszędzie obecny: na niebie, na ziemi, na każdem miejscu, ale przedewszystkiem w duszy dobrego człowieka

Dlaczego Pana Boga nazywamy Stworzycielem nieba i ziemi?

— Pana Boga nazywamy Stworzycielem nieba i ziemi, bo Bóg stworzył cały świat, to jest niebo i ziemię i wszystko, co się na niej znajduje.

Jak się nazywa opieka Pana Boga nad światem?

— Opieka nad światem, nazywa się Opatrznością Boską.

ARTYKUŁ II.

„I w Jezusa Chrystusa, Syna Jego jedynego. Pana naszego".

Jak mamy rozumieć ten artykuł Składu Apostolskiego?

— Ten artykuł Składu Apostolskiego, mamy rozumieć w ten sposób, że Jezus Chrystus jako Syn Boży zstąpił na ziemię po to, by nauczyć ludzi prawdziwej wiary, życiem i śmiercią swoją stwierdzić jej zasady i w ten sposób pomóc człowiekowi do zbawienia.

CZAS ODNOWIĆ PRENUMERATĘ NA KWARTAŁ DRUGI!

Prenumerata płatna rocznie: 6 zł, półrocze 3 zł, kwartalnie 1,50
pojedyńczy numer 20 gr, w Ameryce i za granicą 2 dolary 50 centów rocznie

Cena ogłoszeń: cała strona 50 zł, pół strony 25 zł. najmniejsze ogłoszenie 5 zł

Adres dla listów i telegram: I Warszawa Marszałkowska 68; II. Zamość Odrodzenia 14
Konto P. K. O. w Warszawie „Pol. Odr." 151.854. — zaś Kurii 66 168.

Redaktor nacz. Ks. arcyb. Wł. FARON Redaktor odpow. BR. POTERUCHA

Nakładem Wyd. „Pol Odr." w Zamościu.

Prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze

Wydrukowano w Drukarni „Polski Odrodzonej" w Zamościu